

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Bartosz Kaczorowski, *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Kraków–Łódź 2016 (Biblioteka Myśli Politycznej, 104), ss. 300.

Książka Bartosza Kaczorowskiego *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej* zasługuje na zwrócenie na nią uwagi z racji wszechstronnego wykorzystania archiwaliów amerykańskich i zachodnioeuropejskich. Jednak ta znakomita monografia w swym drugim wydaniu powinna zostać poszerzona o odkrycia dokumentów z archiwów rosyjskich.

Sporadycznie w historii stosunków międzynarodowych zdarzało się, by za swojego największego wroga rząd kraju południowoeuropejskiego uznawał państwo oddalone o kilka tysięcy kilometrów od swych granic. Ta celna uwaga autora odnosi się do uznania Związku Sowieckiego za największego wroga przez Hiszpanię. Szczęśliwie od lata 1939 do lata 1944 r. wydawała się ona być niezagrożona wyzwoleniem przez Armię Czerwoną. Ale to wówczas NKGB udało się zaktywizować hiszpańskich republikanów, głównie z Partido Comunista de España (PCE), do tzw. Czerwonych Maquis – Agrupación de Guerrille ros Españoles (AGE), którzy wkroczyli do Val d’Aran, a nawet do Kraju Basków. Franco, zaniepokojony kolejnym zagrożeniem komunistycznym, utwierdzał się w uznawaniu Moskwy za wroga. Ta sytuacja potwierdzała tylko skrajnie antysowiecki kurs polityki zagranicznej Palacio de Santa Cruz. Związek Sowiecki był konsekwentnie uznawany przez Hiszpanię jako zagrożenie nie tylko własnej niepodległości od czasu zaangażowania ZSRS w wojnę domową, czego skrajnym przykładem jest przypomniany przez autora epizod z „oro de Moscu”. Zróżnicowane frakcje obozu zjednoczonego w antykomunistycznej krucjacie Alzamiento wspólnie wskazywały na destrukcyjny wpływ sowieckiego bolszewizmu na dalsze losy europejskiej cywilizacji – określanej jako chrześcijańska lub katolicka.

Od zakończenia wojny domowej Moskwa była konsekwentnie traktowana przez Madryt jako niebezpieczeństwo nie tylko dla niepodległości kraju oraz zagrożenie dla władzy obozu frankistowskiego, ale i dla dalszych losów Europy. Postawa hiszpańskich decydentów wynikała ze skrajnego antykomunizmu oraz zaniepokojenia infiltracją sąsiednich krajów przez sowieckie NKWD/NKGB oraz inspirowania wrogów wewnętrznych frankizmu przez PCE. Hiszpańskie ostrze antykomunizmu uniemożliwiało wykorzystanie polityki – wyraźnie proaliantkiej. Autor udowadnia to kilkoma przykładami działań hiszpańskiej polityki zagranicznej: zajęciem Tangeru przez Hiszpanów, gdy Brytyjczycy byli zachwyceni, że to nie Włosi tam wkroczyli, braku zgody do wspólnego z Niemcami ataku na Gibraltar czy pójścia na rękę aliantom podczas inwazji w Afryce Północnej oraz w „kryzysie wolframowym” – to były atuty Madrytu. Ale nieprzejednany antykomunizm wyraźnie utrudniał relacje z anglosaskimi sojusznikami ZSRS, doprowadzając do wielu nieporozumień

w relacjach dyplomatycznych z Wielką Brytanią czy Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie zbyt długie „oddawanie długu wdzięczności” Niemcom – m.in. poprzez udział „Dywizji Niebieskiej” (División Azul) w walkach na froncie wschodnim – doprowadziło do wielu sporów w kontaktach z tymi dwoma krajami. Ostatecznie przyczyniło się do izolacji międzynarodowej kraju Franco w okresie powojennym.

Autor zajął się problemem z pozoru mało atrakcyjnym, biorąc pod uwagę, że za głównych bohaterów monografii wybrał człowieka i ludzi z nim powiązanych, którzy obrosli „czarną legendą”. Przeciwko mitom stanęły dokumenty, które pozwoliły autorowi w najlepszy i najłatwiejszy sposób pokazać, jak było naprawdę w polityce hiszpańskiej czasów II wojny światowej. Kaczorowski próbował prześledzić, co zachęcało generała Franco do aktywności dyplomatycznej, przeciwdziałającej każdej próbie zsowietyzowania Hiszpanii. Mogło się wydawać, że „kompleks sowiecki” leżał na sercu hiszpańskiemu Caudillo, dlatego tak często przypominał o tym Anglosasom i tym samym doprowadzał do częstego ochładzania stosunków z Londynem i Waszyngtonem. Niewątpliwie bezkompromisowy antykomunizm Franco nie był mile widziany wśród ówczesnych decydentów, zafascynowanych postacią tyra na pod maską „Uncle Joego”. Niedaleka przyszłość udowodniła wszystkim, że pierwiastek irracjonalny, czy może bardziej religijna żarliwość, spowodowały wizjonerski przeblask u nie do końca lubianego hiszpańskiego dyktatora. Zapewne zrozumieli to poniewczasie i autor frazy o „żelaznej kurtynie”, i późniejszy premier Albionu, upokorzonego przez Sowietów nad Suezem.

W sześciu rozdziałach omawia Autor całość hiszpańskich działań dyplomatycznych skierowanych przeciwko Moskwie. Wybrany porządek chronologiczny przybliży meandry hiszpańskiej polityki zagranicznej w okresach rządzenia resortem przez kolejnych szefów Palacio de Santa Cruz. Kaczorowski, biorąc pod uwagę te kwestie, podjął w prezentowanej książce próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie motywy kierowały generałem Franco, że tak często podnosił problem sowiecki w relacjach z anglosaskimi sojusznikami w Wielkiej Koalicji, choć nie zawsze po konsultacjach z własnym MSZ.

Autor na początku rozdziału „Od wojny domowej do wybuchu drugiej wojny światowej” wspomina o sowieckim zaangażowaniu i wprowadzaniu metod NKWD w masowym rozstrzeliwaniu wrogów Republiki oraz o aferze ze złotem hiszpańskim. Po dopiero co zakończonej wojnie domowej szokiem dla Hiszpanów musiała być częściowa wiedza o „tajnym załączniku” paktu Stalin–Hitler. Dotychczasowy główny wróg stawał się sojusznikiem własnego sojusznika. To, co udało się Anglosasom dowiedzieć o pakcie Hitler–Stalin, praktycznie bezpośrednio po podpisaniu rozbioru Europy Wschodniej, stało się też udziałem Hiszpanów. Wynikało to ze znakomitych relacji ambasadora Jacobo Stuarta Fitz Jamesa y Falco, XVII duque de Alba de Tormes, z brytyjską *society*. Hiszpan, oskarżający Warszawę o „brak poczucia rzeczywistości”, od razu przekazał sensacyjne wieści do Madrytu. Z perspektywy już prawie ośmiu dekad ciekawym wątkiem pozostaje kwestia, dlaczego nikt nie ostrzegł Warszawy o szykowanym rozbiorze Polski i demontażu Wersalu oraz co stało za takimi decyzjami ówczesnych depozytariuszy tego sekretu. Czy gdyby polskim dyplomatą w Londynie był książę, a nie hrabia, to duque de Alba de Tormes pozwoliłby sobie na niedyskrecję wobec równego sobie? Możliwe. Wiedza o strasznym sekrecie stała za hiszpańskimi próbami mediacji zarówno przed, jak i po 1 września 1939 r., aby przynajmniej częściowo ocalić kraj nad Wisłą. Jednak poważniejszych działań propolskich ani antysowieckich Hiszpanie nie prowadzili zgodnie ze swoją racją stanu poprzez związanie przymierzem z Niemcami i Włochami. Jednocześnie i cytaty, i gorzki autorski

komentarz, porównujący umiejętności dyplomacji hiszpańskiej oraz polskiej, były celem podsumowaniem możliwości i umiejętności czy może niemocy MSZ kierowanego przez Becka w ostatnich tygodniach pokoju. Kaczorowski przypomniał też o utrzymaniu w czasie wojny przez Hiszpanię relacji dyplomatycznych na dotychczasowym poziomie z Rządem RP na uchodźstwie.

Rozdział „Hiszpania wobec Moskwy w okresie funkcjonowania sojuszu niemiecko-sowieckiego (1939–1941)” omawia geopolityczne znaczenie przymierza Madrytu z Berlinem i Rzymem. Uniemożliwiało ono czynniejsze zaangażowanie się Hiszpanii i Hiszpanów po stronie słabszego w czasie *talvisoty* („wojny zimowej”), włącznie z zablokowaniem akcji wysłania ochotników do Finlandii. Autor przeszedł każdą inicjatywę hiszpańską – od zbierania cytrusów po sprzedaż broni, która trafiła do Helsinek już po zakończeniu działań wojennych. Temat sowieckiego ekspansjonizmu dręczył Franco jak senna zmora. Tymczasem pewnym zaskoczeniem może się okazać podrozdział „Business as usual?”, potwierdzający zasadność rzymskiej sentencji: „Pecunia non olet”. Sensacyjnie brzmi bowiem informacja o sprzedaży Sowietaom przez Hiszpanów trzech tysięcy pojemników z rtęcią. Już samo tylko wydarzenie tajemnicy o hiszpańsko-sowieckich relacjach handlowych w okresie dyplomatycznej „zimnej wojny” wydaje się nie lada wyczynem kwerendalnym wśród badań przeprowadzonych przez Kaczorowskiego. Jednocześnie celem spostrzeżeniem Autora jest uwaga, że brak zgody Hiszpanów na przystąpienie do wojny i zaatakowanie Gibraltaru wpłynęło na przekierowanie ataku niemieckiego na wschód. Wyczerpujące wykorzystanie literatury naukowej oraz wspomnień potwierdza chociażby przywołanie spotkania Ramóna Serrano Sùñera z Manuelem de Morą-Figueroą i Dionisio Ridrueją w madryckim „Ritzu”, niewiażąco planujących w przeddzień *Fall Barbarossa* wysłanie ochotników-falangistów do walki z Sowietaami, a niewiedzących o rozpoczynającej za kilka godzin wojnie niemiecko-sowieckiej.

Trzeci rozdział pracy „Hiszpania wobec wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (do września 1942 r.)” zdominowała sprawa División Azul, która w literaturze przedmiotu po polsku jest nieustannie błędnie tłumaczona, prawem powszechnie przyjętego uzusu. Mianowicie chodzi o zwyczajową nazwę 250. Infanterie-Division – División Azul, wziętą nie od błękitnego nieba nad Hiszpanią, tylko od ciemnoniebieskich koszul ochotników z Falange Española Tradicionalista y de las J.O.N.S (FET), którzy dominowali w Hiszpańskiej Dywizji Ochotników (División Española de Voluntarios). Wspomniani są rosyjscy emigranci w División Azul oraz kontakty gen. Andrieja Własowa z Caudillo – chyba w celu przygotowania powojennego azylu dla żołnierzy KONR w Hiszpanii. Autor podkreśla, że kwestie wojskowe zostały jedynie zasygnalizowane w trzech podrozdziałach, a udział 250. Dywizji Piechoty w lokalnych walkach pod Leningradem nie jest głównym tematem książki o relacjach między Hiszpanami i Sowietaami. I tutaj Kaczorowski nie raz zaskakuje znakomitymi cytatami z dokumentów, które trafiają na łamy monografii naukowej po raz pierwszy – wykazując, jak mało było wiadomo do tej pory o działaniach i motywacjach hiszpańskiej (ale też i portugalskiej) dyplomacji w czasie II wojny światowej. Równie ciekawie brzmi opowieść o działalności Pedro de Prata y Soutza, który korzystał z pomocy emigrantów rosyjskich w działaniach szpiegowskich przeciw ZSRS. Jak to było możliwe w totalitarnie zniewolonych Sowietaach, można się dowiedzieć z monografii Kaczorowskiego – przy czym wspomniany na kartach książkę Anton Turkuł nie był sowieckim agentem – wbrew pogłoskom rozsiewanym przez kręgi emigracji rosyjskiej – tylko współpracował z niemieckim (FHO), japońskim i brytyjskim (MI6) wywiadami, o czym można przeczytać

w drugim rozszerzonym wydaniu pracy Kiryłła Aleksandrowa *Офицерский корпус армии генерал-лейтенанта А. А. Власова 1944–1945*.

Upadek Ramóna Serrano Súñera spowodował ewolucyjnie przeorientowanie relacji z Anglosasami, o czym przeczytamy w rozdziale „Epoka Francisco Gómeza Jordany (wrzesień 1942 – sierpień 1944)”, choć trudno zgodzić z nazwaniem „epoką” dwuletniej kadencji ministerialnej. Tu najciekawszym wątkiem okazują się działania hiszpańskiej dyplomacji przy „Planie D”, który zakładał przerwanie walk między krajami zachodnioeuropejskimi wobec spodziewanej ekspansji komunizmu aż po Ren, a może i Atlantyk, ożywiona działalność Palacio de Santa Cruz i próby przekonania kolejnych rozmówców do działań antysowieckich (negocjacje z Wielką Brytanią, państwami neutralnymi, sojusznikami Niemiec, ze Stolicą Apostolską, a nawet III Rzeszą). Poza tym autorowi udało się odnaleźć w archiwum wspaniały przykład ówczesnej fałszywki – „listu” prezydenta Franklina Delano Roosevelta do niejakiego „Zabrowskiego” [sic!], przewodniczącego [sic! jeszcze „ciekawsze”] National Council of Young Israel. Prezydent USA miał prosić o przekazanie Stalinowi amerykańskiej zgody na uznanie Europy Środkowo-Wschodniej za sowiecką strefę wpływów – w co uwierzył gen. Franco i rozsyłał dalej treść „listu”. Jednocześnie Hiszpanie zakazali jechać swemu przedstawicielowi do Katynia. Udział w Międzynarodowej Komisji Lekarskiej prof. Antonia Piga y Pascuala legł na ołtarzu racji państwowej Madrytu pragnącego odprężenia z Anglosasami, a nie gorszych relacji z nimi. Zrekompensował to „hiszpański D’Annunzio”, prof. Ernesto Giménez Caballero, piszący relację dla falangistowskiego „ABC”, a później wydający książkę *La Matanza De Katyn. Visión Sobre Rusia* z pobytu na miejscu sowieckiej zbrodni.

Pośrednim efektem tych zabiegów było wycofanie z frontu División Azul, choć na wschodzie pozostali ochotnicy w pułkowym Legionie Niebieskim (Legion Azul). Potem nawet w finale berlińskim znaleźli się fanatycy falangistowscy u boku dywizji SS „Nordland” w kwietniu i maju 1945 r., walczący za III Rzeszę i jej Fuehrera do końca.

Oczywiście później było gorzej, gdyż pomysły Caudillo przyjmowane było coraz bardziej niechętnie w Londynie i Waszyngtonie. Finałem niepowodzeń hiszpańskiej dyplomacji był list Franco do Winstona Churchilla, którego skrajnie negatywną odpowiedź uzupełniło udostępnienie Sowietom jego treści, co było niecodziennością w dziejach dyplomacji. Sukcesy sowieckie na całej szerokości frontu wschodniego, choć z największymi efektami na sowietyzowanych Bałkanach, nie zmieniły nastawienia Zachodu do „Uncle Joe”, przy czym alianci nie zareagowali na przymus opuszczenia Bułgarii, która im przynależała w 25 procentach.

Ostatni rozdział: „Siempre enemigos – Madryt versus Moskwa w ostatnich miesiącach wojny” przypomina kontynuację wzajemnej wrogości, ukazując ekspansjonizm sowiecki w pełnej krasie, z jego ujawnieniem się w Jałcie, co trafnie rozpoznała dyplomacja hiszpańska, donosząca o „sprzedaniu Polski” w zamian za Iran dla Brytyjczyków. Skrajny antykomunizm Franco zbliżył do niego Rząd RP na Uchodźstwie, który do połowy lat siedemdziesiątych XX w. był uznawany przez Hiszpanię, a ważną rolę odgrywało początkowo „Radio Madryt”. Autor zaakcentował pogarszającą się sytuację międzynarodową Hiszpanii, izolowanej przez brak dopuszczania jej do udziału w konferencji w San Francisco oraz obłożenie anatamą podczas konferencji w Poczdamie i zakaz wstąpienia do ONZ. Paradoksalnie mocarstwa dokonały tego po uchwaleniu przez Franco Karty Praw Hiszpana (*Fuero de los españoles*) – nikt nie wsłuchał się w hiszpańską propozycję. Izolację Madrytu przerwała po kilku latach żona Juana Peróna – realizując para-artystowskie tournée po Hiszpanii (ale to już inna opowieść) – oraz intensyfikacja „zimnej wojny”.

Znakomita monografia Kaczorowskiego w swym drugim wydaniu powinna zostać poszerzona o kwerendę dokumentów w rosyjskich archiwach, które są obecnie trudno dostępne dla historyków polskich. Chodzi o Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (Архив внешней политики Российской Федерации, АВП РФ). Choć przyznać trzeba, że autor zdawał sobie sprawę z tego, korzystając z opublikowanych woluminów: *Документы внешней политики СССР*, tomy 22 i 23.

Drugim miejscem poszukiwań jest Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Российский государственный архив социально-политической истории, РГАСПИ), gdzie znajdują się dokumenty dotyczące Kominternu, jego hiszpańskich sekcji i sekretariatów, poszczególnych kompartii latynoskich oraz hiszpańskiej PCE, a także samej wojny domowej w Hiszpanii (brygady międzynarodowe) oraz takich efemeryd jak Międzynarodowy Komitet Antyfaszystowski (Международный антифашистский комитет) i Ogólnoświatowy Komitet Przeciwko Wojnie i Faszyzmowi /Międzynarodowy Kobięcy Komitet Przeciwko Wojnie i Faszyzmowi (Международный женский комитет против войны и фашизма). Drobne zastrzeżenie można mieć do używania określenia „Związek Sowiecki” obok skrótu ZSRR, a nie ZSRS, oraz dla braku ujednoczenia nazewnictwa, wynikającego z pełnej nazwy NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei czyli Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników, czyli nie nazi-stowska, ani hitlerowska – tylko narodowosocjalistyczna! Niewielkim potknięciem było użycie nazwy Wyborg w stosunku do miasta, które było niszczone w czasie *talvisoty* jeszcze jako Vippuri. Hiszpańscy komuniści nie trafili w 1943 r. do „Ludowego Wojska Polskiego” – tylko do 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki rozwiniętej w 1. Armię Polską. Oczywiście chcieliby się czytać *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej* w twardej obwolucie i fotografiami na lepszym papierze – ale to są elementy, o których należy wspomnieć, choć nie wpływają one na wyjątkowość opublikowanego doktoratu.

Należy natomiast podkreślić, że kwerendy w kluczowych dla książki trzynastu archiwach Europy Zachodniej i Środkowej miały największy wpływ na kształt omawianej książki, zaś sowieckie archiwalia państwowe i kominternowskie pozwoliły opowiedzieć o „Hiszpanii w polityce Związku Sowieckiego w okresie drugiej wojny światowej”, co choćby w kontekście Agrupación de Guerrille ros Españoles czy „oro de Moscu”.

Hubert Kuberski

Artur Górak, Jan Kozłowski, Krzysztof Latawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867–1918)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014 (wyd. 1, ss. 432), Lublin 2015 (wyd. 2, ss. 543).

O tym, jak wielkiego wysiłku badawczego wymaga przygotowanie historycznego słownika biograficznego, wiedzą zawsze autorzy i ci z czytelników, którzy sami podejmowali trud napisania biogramu postaci historycznej. Inni historycy zazwyczaj cieszą się z faktu powstania takiego słownika, wszak można zaczerpnąć z niego potrzebne informacje, unikając żmudnego i nierzadko wyczerpującego szukania ich w źródłach. Jest on traktowany jako

element pomocniczy w pracy naukowej, a gdy już stoi na półce, zapominamy o sytuacji, gdy podobnego kompendium nie było. Opracowanie takiego słownika to wielka zasługa dla nam współczesnych i przyszłych pokoleń historyków, w obecnych czasach tym większa, że, jak piszą Autorzy w drugim zdaniu „Wstępu”: książki takie są „zgoła nieopłacalne w promowanym obecnie systemie oceny pracy naukowej”¹. Chodzi tu oczywiście o fakt, że słownik biograficzny, choćby był nie wiadomo jak ogromny i wartościowy naukowo, w świetle obecnych przepisów nie może być podstawą przewodu habilitacyjnego, natomiast mizerna monografia nieoparta na archiwaliach, a tylko na samych opracowaniach, wydrukowana dużą czcionką z ogromnymi marginesami i odstępami (aby liczyła więcej stron) już taki wymóg „monografii autorskiej” spełnia.

O tym, że historycy (i nie tylko) potrzebują takich książek jak prezentowany tutaj *Słownik*, świadczy fakt niemal natychmiastowego zniknięcia jego pierwszego wydania z półek księgarskich, co dla Autorów stało się sygnałem do przygotowania drugiego wydania. Pokazuje ono, jak wytrawnymi historykami są trzej naukowcy z Lublina, w sposób ciągle weryfikujący własne ustalenia i śledzący postęp badań w innych ośrodkach naukowych, zwłaszcza rosyjskich. Otóż drugie wydanie, które ukazało się zaledwie rok po pierwszym, nie jest zwyczajnym przedrukiem pierwszego, gdyż jest aż o 111 stron obszerniejsze. To *de facto* nowy słownik gubernatorów, choć oparty na wcześniejszej konstrukcji. Piszą o tym Autorzy w „Przedmowie do drugiego wydania”, nazywając je zbyt skromnie „nie tylko poprawionym, ale i znacznie uzupełnionym”². Szkoda, że informacja ta jest tak bardzo lakoniczna, a sama przedmowa to zaledwie pięć zdań. Dopisanie do biogramów i bibliografii ponad 100 stron, które znacznie podniosły jakość i tak już znakomitego *Słownika*, moim zdaniem zasługiwałyoby na szerszą i głębszą informację autorską, już choćby tylko o tym, co rozbudowano i które biogramy uległy znaczącemu rozszerzeniu.

I. Układ treści *Słownika*

Książka składa się z wyraźnie wyodrębnionych trzech części: 1. Obszernego (liczącego 48 stron wprowadzenia zatytułowanego „Gubernator i wicegubernator w Królestwie Polskim po 1867 r.”³; 2. Biogramów (443 strony); 3. Bibliografii (36 stron). Takie wydzielenie podstawowych elementów składowych jest logiczne, zasadne i nie odbiega od układu innych podobnych historycznych słowników tematycznych, choć w niektórych, jak np. ważnych pracach Denisa Sziłowa, bibliografii nie umieszczano w odrębnej części „Informatora”⁴.

¹ Artur Górak, Jan Kozłowski, Krzysztof Latawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867–1918)*, Lublin 2014, s. 9.

² Wyd. II, Lublin 2015, s. 9.

³ Wszystkie odniesienia do konkretnych stron *Słownika* dotyczą wydania II z 2015 r. W tym miejscu dziękuję Wydawnictwu UMCS za nadesłanie mi bezpłatnego egzemplarza tego wydania do przygotowania niniejszej recenzji.

⁴ Д.Н. Шилов, *Государственные деятели Российской Империи. Главы высших и центральных учреждений 1802–1917. Биобиблиографический справочник*, С. Петербург 2002 (издание второе, исправленное и дополненное). W tym miejscu zwracam uwagę na literówkę pojawiającą się w słowie „биобиблиографический”. W „Bibliografii” na s. 543 zapis tego słowa jest prawidłowy, czego nie ma np. na s. 19 i innych.

Przedmowa do właściwego *Słownika* to nie tylko informacja o zasadach sporządzenia biogramów, o skrótach i sposobach korzystania ze słownika, co zazwyczaj stanowi składową wstępów do większości słowników historycznych – ma ona cel o wiele szerszy. Jest to zwięzły opis samej instytucji gubernatora i wicegubernatora, jej usytuowania w strukturze administracji rosyjskiej w Królestwie Polskim. Autorzy podzielili tę część książki na dziewięć krótkich podrozdziałów opatrzonych tytułami: Wstęp; Źródła; Rosyjska geneza stanowisk gubernatora i wicegubernatora; Pozycja ustrojowa gubernatora i wicegubernatora w Królestwie Polskim; Obsada stanowisk gubernatora i wicegubernatora w Królestwie Polskim; Gubernatorowie i wicegubernatorowie w Królestwie Polskim; Ordery, medale i odznaczenia; Kwestionariusz biogramów; Wykaz skrótów. To bardzo ważna część całego *Słownika*, w znaczącym stopniu podnosząca jego wartość naukową, element niezbędny dla lepszego zrozumienia danych faktograficznych zawartych w biogramach. Nie zastosowano tutaj standardowego sposobu zaznajomienia czytelnika ze stanem badań poprzez wycięcie w przypisach odnośnej literatury, ale podano go wraz z syntetycznym opisem całej problematyki, wzbogaconej ciekawymi porównaniami do prawodawstwa dotyczącego administracji w guberniach Cesarstwa. Wiele tam odwołań do Pełnego Zbioru Praw Imperium Rosyjskiego – podstawowego zbioru źródeł do analizy systemu prawnopolitycznego Rosji – jakże rzadko wykorzystywanego przez polskich historyków⁵. Znajdują się tam także ciekawe i ważne refleksje historyczne, jak choćby uwaga na s. 13, mówiąca, że nominacje gubernatorów i wicegubernatorów „z 1916 r. są nośnym komentarzem do deklaracji składanych Polakom przez władze Imperium Rosyjskiego”. Jak piszą Autorzy, „poważnie myślano o powrocie do Kongresówki i czyniono do tego przygotowania”.

Wprowadzenie zawiera trzy tabele i trzy ryciny. Obok tabeli z klasami rang cywilnych, wojskowych i dworskich, na s. 51 i 52 znajdujemy dwie inne zawierające: „Tabelicę orderów Imperium Rosyjskiego” (Tabela 2) i tabelę bez nagłówka przedstawiającą określenie miejsca noszenia danego orderu, kruszec, z jakiego był wykonany i rodzaj wstęgi orderowej (Tabela 3). Są tam także trzy ryciny przedstawiające wizerunki ośmiu orderów rosyjskich i dwóch pruskich (s. 53–55).

Te dziewięć krótkich podrozdziałów wprowadzenia można wyraźnie podzielić na dwie grupy, z których pierwsza ma charakter merytoryczny, historyczno-opisowy, zaś druga odnosi się do, nazwijmy to, strony informacyjnej związanej z samym *Słownikiem* (wykorzystane źródła, sposób sporządzenia biogramów, spis gubernatorów i wicegubernatorów, kwestionariusz badawczy i zastosowane skróty). Niestety te dwie grupy są nawzajem przemieszane, co całkiem niepotrzebnie nieco komplikuje logikę całego wywodu. Nic więc nie stałoby na przeszkodzie, aby przedmiotowo-chronologiczny (czyli według guberni i czasu rządów) spis wszystkich gubernatorów i wicegubernatorów umieścić przed opisem kwestionariusza badawczego i wykazem skrótów, a nie między podrozdziałami dotyczącymi

⁵ Autorzy wykorzystują to wydawnictwo w przypisach 20, 26, 29, 30–35, 37–39, 63, 72–74 i wielu innych, ale nigdzie nie wyjaśniają skrótu: PSZIR, który stosują. Nie ma tego wyjaśnienia w przypisie (nr 20) gdzie został on zastosowany po raz pierwszy, ani w wykazie skrótów. Brak tutaj konsekwencji, bo np. w przypisie 44 podają pełną nazwę innego zbioru dokumentów: Свод Законов Российской Империи (powinno być: Свод законов Российской Империи), dając wyjaśnienie tego skrótu: „(dalej: SZRI)” – co jest zgodne z zasadami używania skrótów w pracach historycznych.

obsady stanowisk i ciekawą informacją o orderach i odznaczeniach. Podobnie można spojrzeć na wewnętrzny układ niektórych podrozdziałów. Przykładem jest tutaj umieszczenie tabeli o rosyjskich rangach z XIX i XX w. w podrozdziale zatytułowanym „Źródła”, podczas gdy doskonałym miejscem dla tej tabeli byłby podrozdział „Ordery, medale, odznaczenia”.

Bibliografia jest doprawdy imponująca i bardzo dobrze. W wydaniu drugim jej objętość zwiększyła się o 13 stron (z 23 do 36). Ale oczywiście jej wartość nie polega na obszerności, lecz na reprezentatywności i nośności informacyjnej, czyli inaczej mówiąc na wskazaniu dociekliwemu badaczowi, w jakich źródłach może szukać dodatkowych danych. Bo przecież często przy rozpoczynaniu poszukiwań i kwerend do określonego problemu pojawia się proste, choć tylko z pozoru, pytanie – gdzie szukać? Układ bibliografii jest „klasyczny”: źródła archiwalne; źródła drukowane, prasa, opracowania, strony internetowe. Natomiast jedna kategoria wykorzystanych materiałów znajdująca się w bibliografii rzadko występuje w podobnych zestawieniach. Są to źródła epigraficzne w postaci inskrypcji nagrobkowych – istnienie tej grupy źródeł tylko potwierdza moją wysoką ocenę dotyczącą rozmiarów i zasięgu kwerend przeprowadzonych przez Autorów. W całej bibliografii, zamieszczonej na końcu *Słownika*, zwraca uwagę dział źródeł drukowanych – te 11 stron spisu uświadamia historykom, jak wiele tego typu źródeł wydrukowano w państwie rosyjskim i jak ogromny materiał badawczy, ciągle czekający na wykorzystanie, one reprezentują.

II. Konstrukcja biogramów

Wszystkie 134 hasła biograficzne, z których 27 opatrzonych jest fotografiami, sporządzone zostały według jednego wzorca, zwanego przez Autorów „kwestionariuszem biogramów”, na który składa się 16 elementów, choć ich numeracja liczy 15 odnośników, gdyż nazwisko wraz z imieniem i patronimikiem, napisane w języku polskim, jest traktowane jako „główka hasła”: 1. Imię, patronimik, nazwisko w języku rosyjskim; 2. Data i miejsce urodzenia; 3. Wyznanie; 4. Stan społeczny (ze wszystkimi składowymi związanymi z pochodzeniem społecznym); 5. Wykształcenie; 6. Majątek nieruchomy; 7. Powinowaci; 8. Dzieci i ich rodziny; 9. Przodkowie i krewni; 10. Przebieg służby (z dokładnymi datami); 11. Nagrody i odznaczenia; 12. Awanse służbowe (z datami dziennymi); 13. Varia; 14. Data śmierci i jej okoliczności; 15. Literatura i źródła. Ponumerowanie poszczególnych kategorii kwestionariusza wymusiło konieczność szczegółowego ich opracowania i dzięki temu Autorzy uzyskali kompletny i jednorodny materiał – wyborny do porównań i analiz. Nie ulega wątpliwości, że tak skonstruowane biogramy dadzą w przyszłości (gdy powstaną podobne słowniki dotyczące zaboru niemieckiego i austriackiego) możliwość podjęcia badań porównawczych nad grupami urzędniczymi kierującymi administracją wszystkich trzech państw zaborczych na ziemiach podzielonej Rzeczypospolitej.

Nazwiska ułożone są w układzie alfabetycznym, niezależnie od tego, czy opisywana osoba była gubernatorem, czy wicegubernatorem. Ułatwia to znalezienie konkretnej osoby, gdy znamy nazwisko (bez znaczenia, w którym języku) danego urzędnika. Nic jednak nie stałoby się, gdyby po ostatnim biogramie zamieszczono spis alfabetyczny opisywanych osób wraz z podaniem strony w *Słowniku*, na której ten opis się znajduje. W zestawieniu z układem osób według guberni i czasu sprawowania funkcji, zamieszczonym w języku rosyjskim we wprowadzeniu do *Słownika*, byłoby to znaczącym ułatwieniem w szybkim korzystaniu z tej książki.

Słownik nie przedstawia życiorysów wszystkich gubernatorów i wicegubernatorów, których pełne wykazy (wraz z dziennymi datami zajmowania stanowiska) zamieszczono we wprowadzeniu na s. 43–49. Według tego spisu w 11 guberniach (wraz z gubernią chełmską, słusznie przez Autorów zaliczoną do Królestwa Polskiego, choć administracyjnie była zeń wydzielona) składających się na Królestwo Polskie w badanym okresie kierowało administracją gubernialną 195 wyższych urzędników. Oznacza to, że 134 biogramy zamieszczone w *Słowniku* obejmują 68,7% grupy wszystkich gubernatorów i wicegubernatorów, których nazwiska znane są Autorom. Praca zatem jest jeszcze niedokończona, choć pokazanie 61 brakujących karier urzędniczych niewiele zmieni w ogólnym obrazie badanej grupy i materiał naukowy zawarty w książce z powodzeniem może być podstawą do dalszych badań. Natomiast brakuje w *Słowniku* 10 biografii generałów-gubernatorów warszawskich, nie ma też żadnej wzmianki wyjaśniającej przyczyny nieumieszczenia w pracy tych najwyższych urzędników państwa rosyjskiego w Królestwie Polskim. Uwaga Autorów w przypisie 1 na s. 11, mówiąca, że „Generał-gubernator nie był organem administracji ogólnej – podlegał imperatorowi, nie ministrowi spraw wewnętrznych” pozwala wprawdzie w tych słowach szukać powodów pominięcia tych 10 osób, lecz moim zdaniem należałoby tę kwestię wyjaśnić szerzej. Poza tym, jak Autorzy doskonale wiedzą, w prawodawstwie rosyjskim końca XIX i początku XX w. nie istniało precyzyjne rozgraniczenie zakresu władzy i kompetencji gubernatorów i generałów-gubernatorów⁶. Ale niezależnie od wyjaśnień Autorów i nawet abstrahując od faktu, że generał-gubernator nie był organem administracji cywilnej, tych 10 biogramów powinno znaleźć się w *Słowniku*, który jest, jak do tej pory, najpełniejszym i najlepszym kompendium wiedzy o wyższych urzędnikach administracji rosyjskiej w Królestwie Polskim⁷. Albowiem jedną z ważnych cech tego rodzaju tematycznych wydawnictw biograficznych jest zebranie w jednym tomie możliwie jak najpełniejszych informacji o badanej grupie, w tym przypadku o rosyjskiej elicie urzędniczej, do której niewątpliwie należeli także generałowie-gubernatorzy.

Opracowanie 134 haseł biograficznych według piętnastoelementowego kwestionariusza wymagało ogromnej pracy. Widać to zwłaszcza w punktach od 8 do 15, gdzie znajdujemy dosłownie tysiące informacji i dokładnych dat dziennych podawanych, co jest jak najbardziej słuszne, w kalendarzu juliańskim⁸. Wysilek heurystyczny Autorów

⁶ Pisałem o tym na przykładzie konfliktu w 1910 r. pomiędzy Piotrem Stołypinem, premierem i ministrem spraw wewnętrznych, a Fiodorem Trepowem, generałem-gubernatorem wołyńskim, kijowskim i podolskim, który opierając się o Pełny Zbiór Praw Imperium Rosyjskiego wysuwał pretensje wobec premiera dotyczące niezawiadomienia go o przygotowywaniu wyborów do Rady Państwa na obszarze podległych mu guberni, podczas gdy obszerną korespondencję w tej sprawie wysyłało z kancelarii premiera i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do poszczególnych gubernatorów cywilnych (R. Jurkowski, *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziemi Zabrzanych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906–1913*, Olsztyn 2009, s. 57).

⁷ Solidnych biogramów, takich jak te, oparte na zastosowanym kwestionariuszu, nie zastąpią lakoniczne informacje w skądinąd cennej pracy Łukasza Chimiaka (*Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999, s. 311–329) ani nawet bogaty źródłowo artykuł Grzegorza Smyka (*Sylwetki Generał-Gubernatorów warszawskich w Królestwie Polskim w latach 1874–1915*, w: *Państwo, gospodarka, społeczeństwo w integrującej się Europie*, Kraków 2003, s. 77–96).

⁸ Należałoby jednak w wyjaśnieniu dotyczącym przeliczania dat z kalendarza juliańskiego na gregoriański (s. 58) uściślić datę dzienną, do której w XX w. dodajemy 13 dni do kalendarza

obrazuje punkt 15 kwestionariusza, zawierający wykaz źródeł i literatury wykorzystanej w każdym biogramie. Podawanie numerów kart archiwalnych i stron w literaturze świadczy o rzeczystwej kwerendzie archiwalno-bibliotecznej dokonanej przez Autorów i jest niezwykle cenne dla innych badaczy. Pozwala na precyzyjne sięgnięcie do wskazanego źródła, bez żmudnych poszukiwań, co często zdarza się w sytuacji, gdy mamy podany tylko numer zespołu archiwalnego, numer inwentarza i jednostki archiwalnej, nierzadko liczącej setki stron.

Warte podkreślenia jest to, że przeważająca część materiałów archiwalnych to źródła w języku rosyjskim, a Autorzy posługują się nim z pełną swobodą. Zazwyczaj recenzenci nie zwracają na to uwagi – jest oczywiste, że dobra, naukowa książka historyczna powinna być napisana przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych źródeł o różnej proveniencji, bez znaczenia, w jakim języku wytworzonych. Ale w tym *Słowniku* źródła w języku rosyjskim stanowią grubo ponad 90% wszystkich wykorzystanych materiałów. Nie zapominajmy też, że zdecydowana większość archiwaliów to rękopisy cyryliczne, w dodatku w starej pisowni, a przecież nie wszyscy ówcześni kanceliści i inni urzędnicy pisali kaligraficznie.

III. Terminologia i nazewnictwo w języku rosyjskim i polskim

To kolejny, niewątpliwie niezmiernie ważny i cenny element tego *Słownika*. Wszyscy polscy historycy zajmujący się rosyjskim aparatem biurokratycznym w okresie rozbiorów (i nie tylko) zawsze stają przed problemem przetłumaczenia na język polski nazw urzędów, tytułów w tabeli rang i nazw stanowisk. Autorzy *Słownika* zdają sobie sprawę, że niektórych nazw nie można tłumaczyć w sposób dosłowny. Informują o tym pod Tabelą 1 (s. 17) przy okazji tłumaczenia rosyjskiego tytułu wojskowego VIII klasy („штабс-капитан гвардии”)⁹, ale z sukcesem podejmują próbę przetłumaczenia nie tylko tytułów w tabeli o rangach, ale i innych nazw funkcjonujących w dziewiętnastowiecznej rosyjskiej administracji. Pisząc swoją ostatnią książkę o początkach kariery politycznej Piotra Stołypina, długo zastanawiałem się nad polskim tłumaczeniem nazwy „формулярный список” i w ostateczności pozostawiłem zapis rosyjski w transliteracji, podczas gdy nazwa „lista stanu służby” używana przez Autorów (s. 18) jest tłumaczeniem kapitalnym, oddającym w języku polskim wszystkie niuanse tego rosyjskiego terminu. Podobnie z rosyjskimi nazwami urzędów: „губернское правление” i „губернское присутствие”, które bardzo często tłumaczono identycznie jako „urząd gubernialny”, podczas gdy Autorzy konsekwentnie stosują nazwy dokonujące właściwej gradacji ważności tych organów, gdzie ten pierwszy to „rząd gubernialny”, a drugi „urząd gubernialny”. Przy tym, co należy podkreślić, Autorzy w procesie tłumaczenia sięgali do prasy z XIX w. i ówczesnych słowników, co odnotowali na s. 15, w przypisie 9 odnoszącym się do wspomnianej już Tabeli 1 z klasami rang cywilnych, wojskowych i dworskich: „polskie odpowiedniki podano na podstawie XIX-wiecznych słowników oraz prasy”. To optymalna droga w żmudnym procesie tłumaczenia historycznych nazw rosyjskich tytułów, urzędów i instytucji, polegająca na

_____ juliańskiego, albowiem nie był to 1 stycznia 1900 r. a 19 lutego 1900 r., czyli do daty 18 lutego 1900 r. w kalendarzu juliańskim dodajemy jeszcze 12 dni.

⁹ Nie wiadomo jednak, dlaczego gwiazdka sygnalizująca wyjaśnienie pod tabelą postawiona jest przy stopniu wojskowym „sztabs-kapitan gwardii”), podczas gdy wyjaśnienie dotyczy nazw „sztabs-kapitan” i „sztabs-rotmistrz”, czyli tytułów znajdujących się w IX klasie.

konfrontacji dosłownego przekładu z przekładami występującymi w konkretnej rzeczywistości historycznej. Dodam od razu – droga nie zawsze prosta i oczywista. Przykładem jest tutaj z pozoru jednoznaczne tłumaczenie nazwy izby wyższej rosyjskiego parlamentu, jakim był po 1906 r. zreformowany „Государственный Совет” czyli w dosłownym tłumaczeniu „Rada Państwowa”. I taka nazwa jest konsekwentnie używana przez Autorów *Słownika*. Tymczasem, jeśli zerknąć do dziewiętnastowiecznej prasy polskiej, a zwłaszcza tej z początków XX w., to nie spotkamy tam takiego tłumaczenia (choć zdarzało się takowe w pierwszych latach po reformie tej instytucji), gdyż powszechnie stosowana była nazwa „Rada Państwa”. Śmiem przypuszczać, że dlatego, iż w monarchii habsburskiej istniał „Reichrat” tłumaczony jako „Rada Państwa” i tak zapisywano tę nazwę, aby podkreślić, że zarówno w Petersburgu, jak i Wiedniu członkami tych instytucji byli Polacy, przedstawiciele narodu bez własnego państwa. Prawdopodobnie to było przyczyną, że w ówczesnej prasie polskiej i publicystyce, a potem także w naszej historiografii¹⁰ przyjęto nazwę „Rada Państwa”, a nie „Rada Państwowa”, jak wynikałoby z dosłownego tłumaczenia. Sam osobiście, idąc za prasą polską z początku XX w., używam w swoich pracach nazwy „Rada Państwa”. Opisana powyżej kwestia tłumaczenia rosyjskiej nazwy instytucji państwowej nie jest oczywiście jakimkolwiek zarzutem wobec Autorów. Tłumaczenia i terminologia to jeden z drobnych elementów trudności w badaniach historycznych nad wiekiem XIX (i nie tylko), sądzę jednak, że wiele mógłby wyjaśnić pokaźny artykuł naukowy dotyczący właśnie nazewnictwa rosyjskiego i przekładów na język polski¹¹ – a właśnie Autorzy *Słownika*, jak mało kto w Polsce, są najlepiej przygotowani do podjęcia takiego tematu.

Wcale nie lepiej w naszej nauce historycznej wygląda sprawa polskich zapisów imion, patronimików i nazwisk rosyjskich, w tym także osób będących bohaterami tego *Słownika*. „Odwieczny” problem czy „Николай” tłumaczymy jako „Nikołaj” czy „Mikołaj”, a „Дмитрий” jako „Dmitrij” czy „Dymitr” musiał się pojawić, gdy na początku każdego biogramu umieszczono nazwiska gubernatorów i wicegubernatorów w polskim brzmieniu i zapisie w alfabecie łacińskim. W tym konkretnym przypadku Autorzy odwołali się do źródeł historycznych, pisząc na s. 57: „Główka hasła w brzmieniu i pisowni polskiej opartej na źródłach”. Doskonale, że jako drugi element biogramu znajduje się to samo nazwisko w pisowni cyrylicy, uwspółcześnionej. Należy także pochwalić Autorów za to, że nie ulegli pokusie pełnej transliteracji tekstów rosyjskich i używali równoległe obydwu alfabetów. Tak samo za trafną decyzję uważam zastosowanie starych zasad transliteracji alfabetu cyrylicy w tych fragmentach pracy (głównie polskie brzmienie imion, patronimików i nazwisk), gdzie Autorzy uznali za konieczne jej użycie. Nowa transliteracja być może sprawdza się w tekstach pisanych po angielsku, francusku czy niemiecku, ale w języku polskim przy jej stosowaniu nierzadko powstają imiona i nazwiska (o patronimikach już nie mówiąc) trudne do odczytania, a tym bardziej do wymówienia.

¹⁰ Znanym mi wyjątkiem był tutaj J. Sobczak, konsekwentnie używający nazwy „Rada Państwowa” (zob. np. idem, *Władza „zwierzchnia” czy „nieograniczona”? (Nowa redakcja „Ustaw Zasadniczych” z maja 1906 r.)*, w: *Rosja XIX i XX wieku. Studia i szkice*, red. J. Sobczak, Olsztyn 1989, s. 89–119).

¹¹ Inny przykład: Министерство Государственных Имуществ istniejące od 1837 do 1894 r. to Ministerstwo Dóbr Państwowych czy Ministerstwo Majątków Państwowych? Czy należy pisać: „generała-gubernatora” czy „generał-gubernatora”?

IV. Aparat naukowy w warunkach używania dwu alfabetów i inne drobne uwagi

Używanie równoległe alfabetu łacińskiego i cyrylicy znacznie komplikuje konstrukcję i użycie aparatu naukowego stosowanego w pracach historycznych. W tej kwestii, w nauce polskiej, nie ma ani przyjętych, ani określonych reguł – wszystko więc zależy od Autorów i nierzadko – od redaktorów wydawniczych. Niemniej, sądzę, że bez względu na szczególności i detale pojawiające przy odmienności opisów różnych kategorii źródeł, podstawą wszelkich zapisów, w tym przypadku w dwóch alfabetach, powinny być przynajmniej dwie zasady: 1. Zapisywanie w języku oryginału nazw, cytatów i zastosowanych skrótów, a dopiero późniejsze ich tłumaczenie lub transliteracja; 2. Konsekwentne przestrzeganie zasady „niemieszania” obydwu alfabetów. Patrząc na *Słownik* z tego punktu widzenia, zauważam wiele niekonsekwencji¹². Oto kilka przykładów: s. 58–59 – „Wykaz skrótów” (to samo w wykazach źródeł i literatury w punkcie 15 każdego biogramu): np. „CGA – Центральный Государственный Архив”¹³ i inne – skrót w alfabecie łacińskim – wyjaśnienie w cyrylicy, w dodatku z błędami dotyczącymi małych i dużych liter¹⁴. Co więcej, w „Bibliografii” nazwy archiwów zapisane są w transliteracji na język polski. W efekcie uzyskujemy skrót nazwy w języku polskim, pełny zapis nazwy w cyrylicy (to w „Wykazie skrótów”)¹⁵ i tę samą nazwę w transliteracji w języku polskim (w „Bibliografii”). Czy nie precyzyjniej byłoby w „Wykazie skrótów” podać skrót w cyrylicy, następnie pełną nazwę w cyrylicy i potem polskie pełne tłumaczenie nazwy lub jej transliterację?

W Bibliografii i w wykazie źródeł na końcu biogramów znajdujemy tytuły książek, artykułów w języku rosyjskim, ale miejsca ich wydania napisane są w języku polskim. Co stało na przeszkodzie, aby zamiast „Moskwa”, „Suwałki”, „Warszawa” napisać: „Москва”, „Сувалки”, „Варшава” – tak jak na pewno było na kartach tytułowych?

Czy nie byłoby optymalnym wyjściem, aby wraz z polskimi nazwami tytułów w tabeli o rangach (s. 15–17) dać ich nazwy rosyjskie (o ich wyśmienitych tłumaczeniach na język polski pisałem wyżej) w kategorii tytułów cywilnych i wojskowych, zwłaszcza że uczyniono to w kategorii tytułów dworskich?

Czy w trosce o przyszłego czytelnika, który zapewne lepiej będzie znał język polski i angielski, niż język rosyjski, nie należałoby jednak (choćby w przypisie) przetłumaczyć na język polski obszernych i cennych cytatów ze stron 28–32 i 39–40 oraz 42?¹⁶

¹² Jak przypuszczam, część z nich wynikała z koncepcji przyjętej przez Autorów, aby przy zapisach bibliograficznych z archiwów rosyjskich, białoruskich i ukraińskich, litewskich, łotewskich i estońskich podawać opisy w języku polskim.

¹³ Co więcej, nie ma tego konkretnego archiwum w bibliografii – prawdopodobnie jest to błąd literowy zarówno w skrócie, jak i w nazwie rozwiniętej.

¹⁴ Jest: „Российский Государственный Исторический Архив”, a zgodnie z pisownią rosyjską powinno być: „Российский государственный исторический архив”.

¹⁵ Co ciekawe, w innej, interesującej książce A. Górnika i K. Latawca, *Rosyjska administracja specjalna w Królestwie Polskim 1839–1918*, Lublin 2015, w wykazie skrótów na s. 189 znajdujemy skrót zapisany cyrylicą i jego rozwinięcie także w cyrylicy.

¹⁶ Wskazane byłoby także uporządkowanie przypisu 75, gdyż z treści na s. 32 wynika, że cytat pochodzi ze wspomnień gubernatora P. Striemouchowa, a w przypisie jako pierwsze podane jest źródło archiwalne z GARF. Podobnie przypis 61 odnosi się do wspomnień P. Striemouchowa, ale podane w nim słowo „tamże” wskazuje na pracę R.G. Robbinsa, cytowaną w przypisie 60 (choć

Do wspomnianych już niedokładności w wykazie skrótów i w przypisach należy dodać wyjaśniony dopiero w przypisie 45 skrót DPKP, podczas gdy po raz pierwszy był użyty w przypisie 2. Dla Autorów, od lat korzystających z Dziennika Praw Królestwa Polskiego, skrót ten jest tak oczywisty jak to, że istniało Królestwo Polskie, lecz książki piszemy dla czytelników, a wśród nich nie wszyscy muszą znać te skróty. Podobnie jest ze znajdującym się w przypisie nr 53 skrótem KRSW, którego wyjaśnienia próżno szukać w *Słowniku*.

Uporządkowania wymagałyby także stosowanie skrótów bibliograficznych w przypisach zamieszczonych we wprowadzeniu do *Słownika*. Wspomnę tylko, że jedyny wykorzystywany artykuł J. Zaborowskiej jest cytowany trzy razy bez żadnych skrótów¹⁷, a opis bibliograficzny pracy A. Góranka, *Kancelaria Gubernatora i Rząd Gubernialny Lubelski...* zostaje skrócony dopiero na s. 28, po wcześniejszym dwukrotnym podaniu pełnego tytułu¹⁸.

V. Wnioski ogólne

Oczywiście, powyższe drobne uwagi w żaden sposób nie wpływają na bardzo wysoką ocenę tego wydawnictwa. *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867–1918)* to opracowanie dojrzałe naukowo i niezwykle ważne dla polskich, ale także rosyjskich badań nad epoką porozbiorową w dziejach ziem polskich. Jego jakość i wartość naukowa stawiają go na równi z najlepszymi polskimi i zagranicznymi historycznymi słownikami biograficznymi i śmiało można go porównywać ze wspomnianymi już wcześniej znakomitymi pracami Denisa Sziłowa. Jego powstanie jest niejako naturalną konsekwencją wieloletnich badań grupy historyków z Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie w osobach Artura Góranka, Krzysztofa Latawca i Grzegorza Smyka¹⁹, którzy od wielu lat są w Polsce pionierami systemowych badań nad administracją rosyjską w Królestwie Polskim²⁰. To dzięki nim można już śmiało mówić o lubelskiej szkole historycznej, badającej dzieje biurokracji na ziemiach polskich w XIX i początkach XX w.

Roman Jurkowski

może cytat ten jest wzięty ze wspomnień P. Striemouchowa zacytowanych przez R.G. Robbinsa? – ale wtedy należałoby to zaznaczyć). Nie ma także przypisu do drugiego cytatu ze wspomnień P. Striemouchowa na s. 30 i nie wiadomo skąd (zapewne ze wspomnień P. Striemouchowa) pochodzi pierwszy cytat na s. 32.

¹⁷ Por. przypis 4 (s. 12), przypis 71 (s. 31) i przypis 79 (s. 33).

¹⁸ Por. przypis 5 (s. 13), przypis 8 (s. 15) i przypis 18 (s. 20).

¹⁹ A. Górank, K. Latawiec, *op. cit.*; G. Smyk, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864–1915*, Lublin 2011.

²⁰ Artur Górank jest pomysłodawcą, inicjatorem i organizatorem Sympozjum Dziejów Biurokracji – oryginalnego i niezwykle ważnego dla naszej nauki, historycznego projektu badawczego, którego konferencje odbywały się w latach 2007–2010, 2012 i 2015. Plonem pracy tego sympozjum jest, obok konferencji naukowych, także sześć obszernych tomów (tomy III, IV, V są dwuczęściowe) zatytułowanych *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich* (t. I, II, III) i *Dzieje biurokracji* (t. IV, V, VI).

Jan Kuklík, Jan Němeček, *Frontiers, minorities, transfers, expulsions. British diplomacy towards Czechoslovakia and Poland during WWII*, vol. I: *Plans*, Faculty of Law, Charles University, Institute of History CAS, Prague 2015, ss. 398.

Jan Kuklík i Jan Němeček mają duże doświadczenie jako wydawcy dokumentów historycznych, co więcej – wielokrotnie już ze sobą współpracowali, m.in. przy realizacji sztabowych projektów Instytutu Historii Czeskiej Akademii Nauk, takich jak wielotomowa seria *Dokumenty československé zahraniční politiky. 1918–1945 czy Zápisy ze schůzí československé vlády v Londýně [1940–1945]*. Ponadto prowadzą własne badania i publikują prace autorskie – Jan Kuklík, jako specjalista w dziedzinie prawa, zajmuje się przede wszystkim prawnymi aspektami polityki Czechosłowacji i jej międzynarodowych stosunków, Jan Němeček specjalizuje się w historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych. Ponieważ obydwaj dzielą zainteresowania udziałem Czechosłowacji (w tym jej emigracyjnych władz) w II wojnie światowej, zaowocowały one również w dziedzinie prac monograficznych wspólnymi publikacjami, takimi jak np. *Proti Benešovi! Česká a slovenská protibenešovská opozice v Londýně. 1939–1945* (2004).

Tym razem owocem współpracy obydwu badaczy jest omawiany tom, stanowiący część pierwszą zaplanowanego na dwa woluminy wydawnictwa źródłowego, poświęconego brytyjskim koncepcjom powojennego rozwiązania problemu mniejszości narodowych, granic państwowych i przemieszczeń ludności w Europie Środkowej, ze szczególnym uwzględnieniem Czechosłowacji i Polski. Opublikowany tom mówi o brytyjskich planach w tym względzie, planowany tom drugi ma być poświęcony ich realizacji. Autorzy przedsięwzięcia postawili sobie za cel – jak piszą o tym we „Wstępie” (s. 12) – wykazanie, że głównym powodem transferów ludności były przyjęte rozwiązania terytorialne związane z odbudowywaniem państw narodowych Polski i Czechosłowacji („reestablishment of the Czechoslovak and the Polish national states”). Odbudowa ta miała być prowadzona w nowych warunkach, w których nie funkcjonował już dotychczasowy system międzynarodowej ochrony mniejszości narodowych, a panowało przekonanie o zagrożeniu, jakie mniejszości niemieckie mogły stanowić dla bezpieczeństwa Europy i w przyszłości. Wymagane więc były nowe rozwiązania. Drugim celem sformułowanym przez Wydawców (s. 13) było udokumentowanie tezy – chyba raczej niebudzącej wątpliwości – że bez zgody wielkich mocarstw trudno byłoby mniejszym aliantom najpierw zaproponować, a później zrealizować, politykę transferu, wymiany i wysiedlenia ludności.

W prezentowanym tomie opublikowanych zostało osiemnaście dokumentów, z czego trzy były już wcześniej ogłaszane, natomiast piętnaście jest pierwodrukami. Pochodzą one z archiwów School of Slavonic and East European Studies londyńskiego uniwersytetu i The National Archives w Kew, ale w związku z całym przedsięwzięciem autorzy przeprowadzili zakrojoną na znacznie szerszą skalę kwerendę archiwalną. Poza archiwami czeskimi (Archiv bezpečnostních složek, Archiv ministerstva zahraničních věcí, Archiv Ústavu T.G. Masaryka, Vojenský ústřední archiv – Vojenský historický archiv) wyzyskane zostały zasoby Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej w Moskwie, Archivio Storico Diplomatico w Rzymie, Instytutu Hoovera w Stanford, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, a także zbiory archiwum londyńskiego Royal Institute of International Affairs, czyli tzw. Chatham House. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykorzystanie tego ostatniego zasobu, bowiem dla poruszanej tematyki jest on niezwykle ważny, a nieczęsto używany.

Zamieszczone w tomie dokumenty są w większości bardzo obszerne, stąd – mimo iż stosunkowo nieliczne – składają się w sumie (wraz z pięćdziesięciostronicowym wstępem) na pokaźne wydawnictwo o objętości 400 stron drobnego druku. Pierwszy z prezentowanych dokumentów nosi datę 29 maja 1940, trzy następne są z 1942 r., trzy kolejne z 1943, jedenaście pozostałych to dokumenty z 1944 r., z których ostatni datowany jest na 30 listopada. Jeśli chodzi o charakter prezentowanych źródeł, to poza dwoma (memorandum rządu polskiego z 5 września 1944 r. i memorandum rządu czechosłowackiego z 23 listopada 1944 r.) wszystkie są wewnętrznymi dokumentami brytyjskimi. Większość z nich to opracowania studyjne, sporządzane przez ekspertów z Royal Institute of International Affairs i z Foreign Office Research Department. Były one ważnym elementem w procesie przygotowywania przez Brytyjczyków stanowiska w sprawie, która w miarę upływu czasu stawała się jednym z ważniejszych problemów Europy przechodzącej z czasów wojny w czas pokoju. Niewątpliwą zasługą Wydawców jest wprowadzenie tych dokumentów do obiegu naukowego. Co więcej, Wydawcy – dzięki wspomnianej wyżej, poszerzonej kwerendzie – przedstawili we wstępie do pracy dodatkowe informacje na temat dyskusji brytyjskich ekspertów nad powstającymi opracowaniami. Pozwala to czytelnikowi lepiej poznać rozbieżne opinie, zmiany stanowiska wobec problemu i motywy podejmowanych decyzji. Sprzyja temu również znaczna rozpiętość chronologiczna przywoływanych tekstów.

Udostępnione przez Jana Kuklika i Jan Němečka dokumenty pozwalają na zadanie wielu pytań badawczych. Niektóre z nich podjęte zostały przez samych Wydawców w przygotowanym przez nich „Wstępie”. Poświęcony jest on nie tylko wprowadzeniu do zagadnienia, ale także skrótowemu przedstawieniu publikowanych dokumentów i komentarzowi do nich. Autorzy podejmują m.in. problem sporów terminologicznych dotyczących przedmiotu publikacji. Zwracają uwagę na zaostrzającą się ocenę przemieszczeń niemieckiej ludności w okresie po II wojnie światowej, co znajduje wyraz w stosowanej terminologii. Coraz częściej mówi się o nich jako o „czyszkach etnicznych”, czyli używa się określenia wprowadzonego do debaty politycznej w latach dziewięćdziesiątych XX w. Pojawiają się również głosy klasyfikujące powojenne wysiedlenia Niemców jako zbrodnię przeciw ludzkości. Wydawcy podkreślają, że w dokumentach z epoki mówi się o „transferze” lub „wymianie” ludności, przymusowych migracjach, eksmisji (*eviction*) oraz wydaleniu (*expulsion*) i proponują posługiwanie się tym aparatem pojęciowym dla badań nad problemem.

We „Wstępie” znajduje również miejsce opis czechosłowackich i polskich planów związanych z powojennymi przesiedleniami niemieckiej ludności z nowo zakreślonych granic obydwu państw. I ten właśnie fragment pracy budzi wątpliwości, a tezy dotyczące polskich działań i polskich koncepcji (a także brytyjskich na nie reakcji, np. s. 40) są słabo udokumentowane. Kuklík i Němeček odwołują się tu do dokumentów wytworzonych przez rządy Polski i Czechosłowacji oraz podległe im jednostki organizacyjne i na ich podstawie wskazują na podobieństwa planów i postulatów obydwu rządów. Tymczasem analiza charakteru i treści przywoływanych materiałów nie wydaje się uzasadniać takiej konstatacji.

Już sam charakter przywoływanych dokumentów pozwala dostrzec duże między nimi różnice. Otóż dokumenty rządu czechosłowackiego to przede wszystkim materiały kierowane na zewnątrz, zarówno w formie memorandumów (np. memorandum w sprawie czechosłowackich celów wojennych z 3 lutego 1941 r. przedłożone Brytyjczykom [s. 18], czy „10-punktowy plan przesiedlenia ludności niemieckiej z Czechosłowacji” z listopada

1943 r., przedłożony najpierw ZSRR, a następnie Foreign Office [s. 22]), jak i materiałów publikowanych w prasie (m.in. artykuły prezydenta Benesa w „Nineteenth Century and After”, wrzesień 1941, czy „Foreign Affairs”, styczeń 1942 [s. 19]).

Polskie dokumenty kierowane na zewnątrz charakteryzuje większa wstrzeźliwość i większy stopień uogólnienia formułowanych postulatów. Szczegółowe rozważania znajdują się tylko w ściśle tajnych opracowaniach, przeznaczonych do użytku wewnętrznego, jak np. w przywoływanym we „Wstępie” statystycznym opracowaniu autorstwa Józefa Winiewicza z 25 czerwca 1942 r. (s. 27). Ponadto, dokumenty polskie powstawały stosunkowo późno (np. memorandum z 1 grudnia 1942 r., przedłożone rządowi brytyjskiemu i administracji amerykańskiej) – dopiero wówczas, gdy kwestia była już otwarcie dyskutowana na forum międzynarodowym. Jak pisał Marian Seyda do Władysława Sikorskiego 6 sierpnia 1942 r. „całkowite milczenie byłoby nienaturalne, tym bardziej że sprawa ta bywa już publicznie coraz częściej poruszana przez innych” (cyt. za: Zbigniew Mazur, *Memorandum Seydy-Lipskiego w sprawie polskiej granicy zachodniej*, „Przegląd Zachodni” 35 (1979), nr 4, s. 105–120, tu: 118).

Kuklik i Němeček twierdzą, że w przypadku Polski bardziej niż w przypadku Czechosłowacji widoczny był związek między problemami granic środkowoeuropejskich, niemieckiej agresji i wysiedlenia Niemców (s. 15). Na potwierdzenie tej oceny przytaczają kilka dokumentów z końca 1939 i z początku 1940 r., jednak mylnie identyfikowanych. Jednym z tych dokumentów jest pismo z 25 listopada 1939 r., które Wydawcy określają jako sprawozdanie z osobistej rozmowy Reginalda Leepera, szefa Political Intelligence Department w Foreign Office, z premierem Władysławem Sikorskim w czasie wizyty tego ostatniego w Londynie (s. 15). Tymczasem Leeper nie rozmawiał z polskim premierem i – jak stwierdza w cytowanym dokumencie – informacje na temat wrażeń Sikorskiego z pobytu w Londynie czerpał z poufnego przekazu Stefana Litauera, dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej w Londynie. Przed wojną Litauer był w Ministerstwie Spraw Zagranicznych radcą prasowym, jednak w 1932 r. zwolniono go pod zarzutem dezinformowania obcej prasy na temat polskiej polityki zagranicznej. Biorąc dodatkowo pod uwagę jego działalność w czasie wojny (m.in. to, że był on odpowiedzialny za treść tzw. memoriału Litauera z czerwca 1940 r., który na szczęście nie został Brytyjczykom złożony, ale z którego wynikała zgoda rządu polskiego na zmianę granicy wschodniej i na przemarsz wojsk radzieckich przez terytorium Polski), należy z dużą ostrożnością traktować informacje pochodzące z tego źródła. Notabene w przywoływanej relacji z rozmowy Leepera z Litauerem nie ma mowy o wysiedleniu Niemców, ani o włączeniu Prus Wschodnich do Polski, a jedynie o ich demilitaryzacji i o objęciu tego obszaru rodzajem międzynarodowego zarządu, w którym Polska odgrywałaby znaczącą rolę.

Kolejny przytaczany przez Wydawców dokument to – według zawartych w omawianym „Wstępie” informacji – memorandum rządu polskiego złożone w Foreign Office 29 stycznia 1940 r. Rząd RP miał w nim proponować cesję Prus Wschodnich na rzecz Polski oraz bezpośrednio z tym związane wysiedlenie Niemców zarówno z przejętego terytorium, jak i z pozostałego obszaru Polski (s. 15). W rzeczywistości jednak dokument, do którego odwołują się autorzy „Wstępu” (The National Archives, Kew, FO 371/24470, C 1762/116/55), nie jest dokumentem polskim, a opracowaniem przygotowanym 27 stycznia przez Franka Savery’ego, radcę w brytyjskiej ambasadzie przy rządzie polskim, a dwa dni później przekazany przez ambasadora Howarda Kennarda do Foreign Office. Cytowany dokument był wypowiedzią Brytyjczyka, który wiedzę swą czerpał nie tyle z bieżących

rozmów z politykami polskimi, co z wcześniejszych własnych studiów i doświadczenia zdobytego w czasie wieloletniego pobytu w Polsce (Savery był w latach 1919–1939 konsulem w Polsce).

Nie oznacza to wprawdzie, że rząd polski nie rozważał koncepcji wysiedlenia Niemców z terytorium Polski, ale analiza wspomnianych dokumentów opiera się na błędnych założeniach. Kuklík i Němeček słusznie natomiast powołują się tu np. na okólnik Augusta Zaleskiego z 19 lutego 1940 r., w którym polski minister spraw zagranicznych pisał o tym, że wskutek zbrodniczej działalności Niemców w okupowanej Polsce, po wojnie Polacy będą mieli pełne prawo domagać się wysiedlenia Niemców z polskiego terytorium. Wydawcy przywołują też znane memorandum Mariana Seydy i Józefa Lipskiego z października/listopada 1942 r. oraz memorandum Ministerstwa Prac Kongresowych z października 1943 r. (notabene zdają się te dokumenty utożsamiać – s. 24–25.)

W opinii Wydawców poglądy przedstawicieli władz polskich i czechosłowackich na sposób rozwiązania po wojnie „problemu niemieckiego” nie tylko były podobne i podobnie radykalne. Obydwa rządy miały się też wzajemnie wspierać na forum międzynarodowym w swoich dążeniach do przeprowadzenia po wojnie transferu niemieckiej ludności („the two exiled leaderships provided each other mutual support in the search for international support for transfer” – s. 27). Jako przykład polsko-czechosłowackich konsultacji na ten temat podana jest rozmowa, jaka miała miejsce między Beneszem a Raczyńskim 23 lutego 1940 r. oraz negocjacje Ripki i Raczyńskiego z 29 listopada 1941 r. Polskie sprawozdanie z tego pierwszego spotkania wskazuje na to, że jednym z omawianych tematów była granica polsko-czechosłowacka, która w opinii obydwu rozmówców powinna być jak najdłuższa – kosztem Niemiec. Nie poruszano jednak kwestii transferu ludności. W drugim przypadku była wprawdzie mowa – i to obszernie – o przesiedleniach, ale tylko o poglądach czeskich, a nie polskich, na ten problem. Być może sprawozdania przygotowane przez stronę czeską w innym świetle przedstawiają te negocjacje, autorzy „Wstępu” nie przywołują jednak tych dokumentów.

Nakreślone we „Wstępie” czechosłowackie i polskie koncepcje powojennych rozwiązań granicznych i ludnościowych są jednak tylko tłem dla zapowiedzianego w tytule tematu publikacji, jakim jest stanowisko brytyjskiej dyplomacji wobec tych problemów. Jak trafnie zauważają Wydawcy, wnioski wynikające z opracowywanych przez brytyjskie agendy rządowe memorandumów nie były równoznaczne z wspieraniem któregośkolwiek z rozwiązań. Były one analizą problemu przedstawianą z zastrzeżeniem, iż podejmowane kroki uzależnione będą od aktualnej sytuacji politycznej. Wydawcy uwzględniają ten aspekt we „Wstępie” do pracy, gdzie przedstawiają kolejne etapy rozwoju brytyjskiej koncepcji rozwiązania problemów granicznych i ludnościowych w powojennej Europie.

Zwracają uwagę na to, że brytyjskie ekspertyzy nie powstawały w próżni. Autorzy publikowanych w tomie dokumentów odwoływali się zarówno do wcześniejszych badań nad problematyką, prowadzonych w latach trzydziestych, jak również do konkretnych przypadków już dokonanych transferów ludności. Za szczególnie znaczący uważano przykład wymiany ludności greckiej i tureckiej w wyniku konwencji podpisanej w Lozannie w 1923 r. W przygotowywanych opracowaniach zwraca uwagę wysoki stopień uszczegółowienia. Rozważano różne wersje przesunięć ludności w zależności od zakresu dokonanych zmian terytorialnych, przy czym brano też pod uwagę ewentualne rozwiązania federalcyjne. Prezentowano nie tylko szczegółowe dane liczbowe dotyczące liczby ludności – z uwzględnieniem jej struktury narodowościowej, ale próbowano też określić przewidywane

bezpośrednie koszty finansowe transferów oraz ich dalekosiężne skutki ekonomiczne dla zainteresowanych stron.

Przy szacowaniu liczby osób, które ewentualnie podlegałyby przemieszczeniom, posługiwano się przedwojennymi danymi demograficznymi oraz uwzględniano szacunkowe straty wynikające z bezpośrednich działań wojennych, eksterminacji oraz przymusowych przesiedleń ludności. Brytyjscy eksperci odwoływali się jednak wyłącznie do skutków działań niemieckich, nie uwzględniali natomiast rezultatów polityki radzieckiej. Nie pojawia się w tych dokumentach np. problem przymusowych wysiedleń dokonywanych przez Związek Radziecki (poza przypadkiem memorandum Foreign Office Research Department z 27 stycznia 1944 r., w którym incydentalnie wspomina się o Polakach przesiedlonych w głąb ZSRR i ocenia się ich liczbę na półtora miliona osób, s. 218). Nie ma również prób uwzględnienia w ogólnym bilansie przewidywanych zmian terytorialnych na korzyść Związku Radzieckiego. (Nie dotyczy to jednak samego faktu przewidywanej definitywnej utraty przez Polskę jej ziem wschodnich, który leży u podstaw teorii „rekompensaty”). I w tym przypadku wyjątkiem jest wspomniane memorandum z 27 stycznia, regułą natomiast – wyłączenie tej problematyki z rozważań.

Autor pierwszego z prezentowanych dokumentów, J.D. Mabbott z Foreign Research and Press Service, tłumaczy brak kontekstu radzieckiego w opracowanym przez siebie memorandum z 29 maja 1940 r. tym, że polityczna przyszłość tego rejonu jest tak niepewna, iż jakiegokolwiek bliższe rozważania na ten temat są przedwczesne (s. 76). Powodów takiego stanu rzeczy należy jednak szukać raczej w przyjętej przez polityków linii postępowania niż w decyzjach samych ekspertów. Przykładem niech będzie memorandum z 20 lutego 1942 r. (dokument nr 2), przygotowane również przez Mabbotta. Było ono odpowiedzią na konkretne zapotrzebowanie Foreign Office, którego istotą było ustalenie, jakie granice pomiędzy Niemcami a Polską, Niemcami a Czechosłowacją oraz Niemcami, Włochami i Jugosławią wpływałyby korzystnie na trwałość i znaczenie mających ewentualnie powstać w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej federacji. To sam zleceniodawca zawęził zakres opracowywanego tematu i wyłączył z niego próbę oceny sytuacji w przypadku zmian zachodnich granic Związku Radzieckiego, które to zmiany były przecież już wówczas brane pod uwagę. I chociaż nie ulega wątpliwości, że politycy czerpali z wiedzy ekspertów, to rodzi się pytanie, na ile powstające opracowania kształtowały politykę brytyjską, a na ile służyły jej usprawiedliwieniu.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Wydawcy planują publikację tomu drugiego pracy, w którym – jak zapowiadają we „Wstępie” – odniosą się do problemu realizacji tej polityki w warunkach, które zaistniały na wyzwolonych spod niemieckiej okupacji terytoriach.

Z uwagi na fakt, że taki tom jest przygotowywany, należy wspomnieć o technicznych niedociągnięciach tomu już opublikowanego. Niestety, nie zostały w nim wyłapano bardzo liczne literówki. Najbardziej bolesna pomyłka pojawia się we „Wstępie”, w opisie brytyjskiego memorandum z 20 stycznia 1944 r. Mowa jest tam o tym, że autorzy tego dokumentu wyróżnili dwa skrajne typy polityki mniejszościowej: „full protection and extermination” (s. 44). W oryginale było oczywiście – co widać w przytoczonym później przez Wydawców pełnym tekście dokumentu – „elimination”, a konkretnie „elimination as a distinctive part of the State” (s. 168).

Wielokrotnie też mamy do czynienia ze skazami tekstu. Polegają one zarówno na częstych powtórzeniach fragmentów zdań, jak i na brakach w niektórych częściach tekstu. Przy powtórzeniach lektura jest utrudniona, ale w przypadku opuszczeń czasami wręcz

niezrozumiały jest sens przekazu. I tak np. na s. 143 znajdujemy dwa takie zdania. Oto ich treść (w nawiasie kwadratowym podane są fragmenty, które są częścią oryginalnego tekstu, a nie znalazły się w tekście opublikowanym): 1. „Eventually, it might develop [into a kind of High Commission, consisting of civilian representatives of the three] major Powers and possibly also of France, together with representative[s] of the minor Allies”. 2. „It might be charged with the detailed execution of all the economic and other non-military terms of surrender which we might jointly decide to impose [upon the enemy. In addition it would have to carry out any directives it may] receive from a United Nations Commission for Europe...”. Podobna sytuacja występuje jeszcze kilkukrotnie.

Ponadto zmieniono, bez wyjaśnienia powodów, ortografię publikowanych dokumentów z brytyjskiej na amerykańską (poza kilkoma dokumentami, w których zachowano oryginalną pisownię). Pojawiają się też niedopatrzona innego typu. Na przykład dokument 11., datowany 29 stycznia 1944 r., opisany jest jako list Johna Balfoura, brytyjskiego ambasadora w Związku Radzieckim. Balfour był w Moskwie radcą ambasady. Funkcję ambasadora pełnił sir Archibald Clark Kerr. W styczniu 1944 r. przebywał z prywatną wizytą w USA i wówczas Balfour, w jego zastępstwie, kierował placówką jako *chargé d'affaires a.i.* Dodatkową pomyłką w odniesieniu do Johna Balfoura jest przypisanie mu w indeksie osób przywołania ze strony 385, które odnosi się do Arthura Jamesa Balfoura, autora deklaracji (z 1917 r.) w sprawie utworzenia w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej.

Tak więc prezentowana praca nie jest wolna od błędów, jednak ogrom przedstawionego przez Wydawców materiału, waga prezentowanych dokumentów, szeroki kontekst poruszanej problematyki, jaki Wydawcy przedstawili w przygotowanym przez siebie „Wstępie”, sprawiają, że otrzymaliśmy pozycję ważną dla każdego badacza brytyjskiej dyplomacji okresu II wojny światowej, zwłaszcza w jej kontekście wschodnioeuropejskim.

Magdalena Hulas

Юрій Федорик, *Православне духовенство в Царстві Польському в 1875–1905 роках*, Видавництво „Ландон-XXI”, Донецьк 2013, ss. 342.

W 2013 r. w Doniecku ukazało się, w języku ukraińskim, opracowanie Jurija Fedoryka dotyczące prawosławnego duchowieństwa w Królestwie Polskim w latach 1875–1905. Podstawą do publikacji była rozprawa doktorska napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Lewandowskiego, którą autor obronił w 2010 r. w Instytucie Historii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Jurij Fedoryk ukończył Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Berdiańsku, gdzie obecnie pracuje w Katedrze Historii Ukrainy. W latach 2004–2005, w ramach „Programu Stypendialnego dla Młodych Naukowców” finansowanego przez rząd polski, przebywał na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Między 2005 a 2010 r. był słuchaczem Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie oraz doktorantem UMCS.

W ramach studiów doktoranckich w Katedrze Historii Polski XIX w. kierowanej przez prof. Lewandowskiego, w ciągu siedmiu lat (2005–2012) powstało pięć rozpraw

poruszających dzieje Kościoła greckokatolickiego i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, a także szeroko rozumianej polityki wyznaniowej oraz etnicznej Rosji w Królestwie Polskim ze szczególnym uwzględnieniem guberni lubelskiej, siedleckiej i chełmskiej. Wśród nich ukazały się drukiem: biografia greckokatolickiego bp. chełmskiego Filipa Felicjana Szumborskiego (1771–1851) autorstwa Pawła Krzysztofa Ślaza, opracowanie Andrzeja Szabaciuka dotyczące kwestii chełmskiej w latach 1863–1915 oraz omawiana monografia¹. Na wydanie czekają rozprawa Stefana Dmitruka poświęcona Prawosławnemu Bractwu Przenajświętszej Bogurodzicy w Chełmie, funkcjonującemu w latach 1879–1914, oraz opracowanie Krzysztofa Piotra Pękały omawiające ewakuację ludności z terenów guberni chełmskiej w latach 1914–1915².

Autor prezentowaną monografię oparł o analizę cennych i bogatych materiałów – głównie rosyjskojęzycznych. Przeanalizowane źródła znajdują się w: Archiwum Państwowym w Lublinie³, Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie⁴, Archiwum Państwowym w Siedlcach⁵, Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie⁶ oraz Litewskim Państwowym Historycznym Archiwum w Wilnie⁷. Materiał archiwalny poszerzył o informacje odnalezione w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie oraz Dziale Rękopisów Lwowskiej Narodowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka. Ważną dla pracy okazała się kwerenda prasowa. Fedoryk wykorzystał informacje z prasy w języku rosyjskim i polskim⁸, zaś istotne wiadomości dotyczące duchowieństwa zebrał z pamiętników⁹. Badania uzupełnił informa-

¹ P.K. Ślaza, *Filip Felicjan Szumborski (1771–1851). Greckokatolicki biskup chełmski*, Białystok 2014, ss. 547; A. Szabaciuk, „Rosyjski Ulster”. *Kwestia chełmska w polityce imperialnej Rosji w latach 1863–1915*, Lublin 2013, ss. 308.

² S. Dmitruk, „Prawosławne Bractwo Przenajświętszej Bogurodzicy w Chełmie (1879–1914)”, ss. 409; K.P. Pękała, „Migracje ludności guberni chełmskiej w pierwszych latach Wielkiej Wojny (1914–1915)”, ss. 492 (wydruki komputerowe obu rozpraw dostępne w Bibliotece Głównej UMCS).

³ Przeanalizowano materiały z zespołów: Chełmsko-Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny [1875–1905], Chełmski Zarząd Duchowny [1875–1905], Kłirovyje Vedomosti [1876–1915] wchodzące w skład zespołu Konsystorza Prawosławnego w Chełmie [1905–1915], Chełmski Konsystorz Greckokatolicki [1595–1875], Kancelarii Gubernatora Lubelskiego [1867–1918], Rządu Gubernialnego Lubelskiego [1867–1918].

⁴ Zespół Centralne Władze Wyznaniowe w Królestwie Polskim [1796–1888].

⁵ Zespół Siedlecki Gubernialny Zarząd Zandarmerii [1876–1914].

⁶ Фонди но.: 408 (Греко-Католицький Митрополиций Ординат), 619 (Греко-Католицька Центральна Духовна Семінарія у Відні) i 693 (Холмська Духовна Консисторія у м. Холмі).

⁷ Suvalkų Gubernatoriaus Kanceliarijos Fondas.

⁸ Kwerenda biblioteczna objęła tytuły prasowe: „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник”, „Холмский Народный Календарь”, „Церковный Вестник”, „Холмский Греко-Униатский Месяцеслов” oraz organ prasowy polskiej partii Narodowa Demokracja – „Polak”.

⁹ E. Bańkowski, *Ruś Chełmska od czasu rozbioru Polski*, Lwów 1887; J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim, czyli ostatnie chwile Unii w diecezji chełmskiej. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków*, t. 2, Lwów 1878; J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii Św. na Podlasiu. Z autentycznych i wiarygodnych źródeł zebrał i napisał*, cz. 1: 1864–1882, cz. 2: 1882–1921, New Jersey 1983; Ottonówna [J. Łubieńska], *Podlaskie „Hospody Potyłu” 1872–1905. Kronika 33 lat prześladowania unii przez naocznego świadka*, Kraków 1908; П. Батюшков, *Холмская Русь. Историческая судьба Русского Забужья*, С. Петербург 1887; Н. Ливчак, *К истории воссоединения униатов Холмской Епархии*, Вилна 1910; [Н. Страшкевич],

cjami pozyskanymi z prac rosyjskich¹⁰, polskich i ukraińskich autorów poruszających opisywane zagadnienie.

Praca składa się z pięciu zrównoważonych rozdziałów. Jest zbudowana w oparciu o układ rzeczowo-chronologiczny. Należy zwrócić uwagę i podkreślić, że w każdym z rozdziałów autor zawarł kilka akapitów podsumowujących, co umożliwi ich szybszą analizę. Książka posiada istotną wadę kompozycyjną, ponieważ nie zawiera zakończenia.

W rozdziale pierwszym monografii (s. 21–59) omówiono likwidację unii brzeskiej w 1875 r. na terenie greckokatolickiej diecezji chełmskiej, a także przekształcenie diecezji chełmskiej w prawosławną eparchię chełmsko-warszawską z wydzieleniem wikariatu lubelskiego z siedzibą w Chełmie, obejmującego parafie z guberni lubelskiej i siedleckiej. Autor opisał strukturę nowej diecezji, określił jej liczebność oraz scharakteryzował społeczność prawosławną i grupę opornych unitów. Zwrócił uwagę na liczebność oraz rolę innych wyznań na terenie wspomnianych guberni.

Rozdział drugi charakteryzuje duchowieństwo niosące posługę na terenie wikariatu lubelskiego (s. 60–92). Historyk z Berdiańska ustalił liczebność (313 osób w 1904 r.), omówił pochodzenie geograficzne, spróbował określić narodowość, wykształcenie, uposażenie, stan materialny, postawę moralną i działalność pasterską duchowieństwa. Wysnuł wniosek dotyczący podziału duchownych na nieufne wobec siebie grupy wewnętrzne: miejscowych, Galicjan oraz przybyłych z Cesarstwa Rosyjskiego (napływowi księża z guberni wołyńskiej, kijowskiej, grodzieńskiej, podolskiej, mińskiej, wileńskiej, czernihowskiej, połtawskiej, smoleńskiej, twerskiej, moskiewskiej i innych) i omówił ich wzajemne relacje (s. 64 i n.). Ważnym czynnikiem ułatwiającym sprowadzenie duchowieństwa z głębi Rosji były warunki materialne, zwiększona pensja duchownego oraz inne formy zabezpieczenia materialnego kapłanów, co miało zachęcić ich do pracy misyjnej wśród byłej ludności unickiej (s. 92). Według Fedoryka: „Pojawienie się kleru z Cesarstwa na terenie wikariatu symbolizowało ideę inkorporacji obszarów Chełmszczyzny i Podlasia do tradycji kulturowych «z dawna prawosławnych» obszarów Rosji”¹¹. Ciekawą konkluzją jest stwierdzenie o braku zaufania analizowanych grup wobec społeczności zewnętrznych, a także występowania konfliktów wśród wymienionych kręgów duchowieństwa.

Postawy kleru prawosławnego w stosunku do władzy administracyjnej i problemów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej autor opisał w rozdziałach trzecim oraz czwartym (s. 93–189). Naukowiec ujął w nich zagadnienia dotyczące stosunków duchownych prawosławnych z państwem, poprawności politycznej kleru, oporu i braku poprawności duchownych wobec władz diecezji, przyznawania nagród i kar stosowanych wobec duchowieństwa,

Высокопреосвященный Леонтий. Архиепископ холмский и варшавский, Люблин 1883; Леонтий [Лебединский; митр.], Мои заметки и воспоминания, „Богословский Вестник” 1 (1914), s. 538–560; Путь моей жизни. Воспоминания Митрополита Евлогия изложенные по его рассказам Т. Манухиной, Париж 1947.

¹⁰ Autor wykorzystał m.in.: *На память русскому народу Подлясья и Холмской Руси о воссоединении его с Православием у 1875 году*, Warszawa 1876; *Русское Забужье (Холмищина и Подлясье). Сборник статей Е. М. Крыжановского*, С. Петербург 1911; Г. Олховский, *Правдивое слово о Холмской Руси в память двадцатипятилетия воссоединения съ православною церковию Холмскихъ униатовъ (1875–1900)*, Холмъ 1902; А. Лонгинов, *Червенские Города. Исторический очерк в связи с этнографией и топографией*, Warszawa 1885.

¹¹ Ю. Федорик, *Православне духовенство в Царстві Польському в 1875–1905 роках*, Донецьк 2013, s. 64.

likwidacji unii brzeskiej w diecezji chełmsko-warszawskiej, kształtowania świadomości narodowej duchowieństwa, kwestii opornych unitów, relacji duchownych prawosławnych z innowiercami oraz działania prawosławnego duchowieństwa na rzecz wydzielenia guberni chełmskiej. Zgodnie z analizą Fedoryka duchowieństwo diecezji chełmsko-warszawskiej nie było jednolite narodowo. Część kleru ulegała wpływom polonofilskim oraz ukrajinofilskim, a także wykazywała negatywny stosunek wobec oczyszczania prawosławia na terenie Chełmszczyzny i południowego Podlasia z naleciałości grekokatolickich. Wśród kapłanów miejscowych byli zwolennicy polskości, wśród kleru przybyłego z Galicji przeważali gorliwi rusyfikatory. Naukowiec podkreśla, iż pojęcie „ukrajinofilstwa” inaczej rozumiały władze Królestwa Polskiego, a inaczej mieszkańcy Galicji. Wyjaśnia, że władze wykorzystywały to zjawisko do oskarżeń kapłanów popierających używanie języka ukraińskiego do prowadzenia misji prawosławnej oraz propagowania idei „wielkoruskiej” wśród wiernych Chełmszczyzny i południowego Podlasia (s. 138). Autor zauważa, że główny cel Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w Królestwie Polskim, czyli działalność misyjna prawosławnego duchowieństwa wśród ludności powracającej z grekokatolicyzmu do prawosławia, wspierany przez rosyjski aparat władzy, z różnych powodów nie został osiągnięty (s. 189). Tezę ukraińskiego historyka potwierdzają badania Andrzeja Szabaciuka¹². Według Fedoryka duchowieństwo prawosławne w Królestwie Polskim było narzędziem w polityce rusyfikacyjnej państwa carów w omawianym okresie, a działalność kleru prawosławnego ściśle wiązała się z polityką religijną Rosji przełomu XIX i XX w. Prawosławni księża stali się propagatorami rosyjskiej idei samodzierżawia oraz rosyjskości na terenie eparchii chełmsko-warszawskiej. Ważnym czynnikiem stymulującym napływ duchownych z diecezji położonych w głębi Rosji były kilkukrotnie wyższe zarobki prawosławnego kleru w Królestwie Polskim niż w innych rejonach Imperium Rosyjskiego (s. 128–129).

W ostatnim, piątym, rozdziale monografii omówiono biografie zwierzchników diecezji chełmsko-warszawskiej oraz ich wikariuszy z tytułem biskupa lubelskiego (s. 190–249). Ich analiza doprowadziła do konkluzji dotyczącej polityki kadrowej wobec hierarchów, stosowanej przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną w Królestwie Polskim: zwierzchnicy diecezji chełmsko-warszawskiej między 1875 a 1905 r. byli doświadczonymi władzami, którzy przed przeniesieniem do wspomnianej eparchii prowadzili działalność wśród innowierców. Z kolei wikariusze diecezjalni, przygotowując się do pracy na terenie Królestwa Polskiego, dość często pełnili stanowiska rektora Chełmskiego Seminarium Duchownego, a także przełożonego męskiego monasteru pw. św. Onufrego Wielkiego w Jabłecznej. Jurij Fedoryk twierdzi, że wyższe duchowieństwo posiadało wysokie kwalifikacje do piastowania trudnych funkcji. Trzech hierarchów – abp warszawsko-chełmski Leoncjusz (Lebiedziński; 1822–1893), bp lubelski Eulogiusz (Gieorgijewski; 1868–1946) oraz bp lubelski Tichon (Bieławin; 1865–1925) – odegrało ważną rolę w życiu rosyjskiego prawosławia. Pierwszy został zwierzchnikiem prestiżowej na przełomie XIX i XX w. metropolii moskiewskiej, drugi – zwierzchnikiem Cerkwi Prawosławnej poza Granicami Rosji (tzw. Zagranicznej), zaś trzeci – pierwszym po reaktywacji patriarchy w 1917 r. – patriarchą moskiewskim (s. 249). Oprócz bp. Marcelego (Popiela; 1821–1903; urodzony w galicyjskim Haliczu) wszyscy hierarchowie pochodzili z głębi Imperium Rosyjskiego. Oznacza to, iż Rosyjska Cerkiew Prawosławną, nominując hierarchów na zwierzchników i wikariuszy diecezji warszawsko-chełmskiej, świadomie prowadziła politykę kadrową o zabarwieniu narodowym.

¹² Zob. A. Szabaciuk, *op. cit.*, s. 115.

Omawianą pracę wzbogacano ilustracjami. Są to portrety zwierzchników diecezji chełmsko-warszawskiej oraz ich wikariuszy, budynki świątyni prawosławnych z terenów omawianej eparchii, odznaka Prawosławnego Bractwa Przenajświętszej Bogurodzicy w Chełmie i wizerunek Leśniańskiej Ikony Bogurodzicy. Monografia zawiera 14 tabel opracowanych na podstawie archiwaliów (s. 250–259), które wzbogacają wiedzę czytelnika w informacje dotyczące struktury dekanalnej eparchii, liczby wiernych oraz analizują duchowieństwo w latach 1875–1905 pod kątem wieku, pochodzenia geograficznego i społecznego. Ważnym elementem w książce jest spis duchowieństwa wikariatu lubelskiego prawosławnej diecezji chełmsko-warszawskiej, obejmujący 504 kapłanów niosących posługę we wspomnianej eparchii. Biogramy, ułożone alfabetycznie, umożliwiają zapoznanie się z takimi informacjami jak data oraz miejsce urodzenia i śmierci, ukończone szkoły, przebieg służby, rodzina, nagrody cerkiewne.

Православне духовенство nie jest pozbawione wad. Do głównych należy zaliczyć brak mapy eparchii warszawsko-chełmskiej lub wikariatu lubelskiego w opisywanym okresie, która niewątpliwie umożliwiłaby lepszą percepcję czytanego tekstu, orientację w skali opisanych problemów oraz umiejscowienie zdarzeń w czasoprzestrzeni. Kolejne to niepełne wykorzystanie literatury przedmiotu oraz pominięcie niektórych kwestii badawczych. Autor nie skorzystał m.in. z prac: Krzysztofa Latawca, Grzegorza Jacka Pelicy, Ludmiły Tretjak, ks. Serafina Żeleźniakowicza czy Urszuli Anny Pawluczuk, ks. Grzegorza Sosny i Antoniny Troc-Sosny, a także z *Encyklopedii Chełma*, które mogłyby uzupełnić wiadomości dotyczące omawianego tematu¹³. Dwie ostatnie pozycje zawierają biogramy oraz wskazówki bibliograficzne dotyczące hierarchów i kapłanów niosących posługę na ziemiach polskich w XIX i XX w. W omawianej rozprawie nie poruszono problemu duchowieństwa zakonnego posługującego w Domu Biskupim w Chełmie oraz w męskim monasterze pw. św. Antoniego Pieczerskiego w Radecznicy, mimo że autor zapoznał się z prasą cerkiewną zgromadzoną w bibliotekach lubelskich oraz archiwaliami z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Lublinie i Archiwum Archidiecezjalnym

¹³ K. Latawiec, *Parafia prawosławna we Włodawie w latach 1875–1915*, w: *Włodawa i wieś nadbużańska w epoce nowożytnej*, red. M. Bem, A. Duszyk, Radom–Włodawa 2007, s. 175–217; idem, *Chełmski Zarząd Duchowny, jego kancelaria oraz personel w latach 1876–1905*, w: *Urzędy państwowe, organy samorządowe i kościelne oraz ich kancelarie na polsko-ruskim pograniczu kulturowym i etnicznym w okresie od XV do XIX w. Materiały polsko-ukraińskiej konferencji naukowej w Okunince koło Włodawy 10–12 września 2007 roku*, red. H. Gmiterek, J. Łossowski, Kraków 2010, s. 767–812; idem, *Organizacja i akta Chełmskiego Zarządu Duchownego*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 3, cz. 1, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 317–332; Л. Третяк, *Холмська духовна семінарія в 1875–1915 роках*, w: *Українці Холмищини і Підляшшя: Історична доля, духовна і матеріальна культура впродовж віків. Збірник наукових праць*, t. 2, Луцьк 2010, s. 279–286; С. Железнякович, *Історія Яблочинського Свято-Онуфреського монастиря*, t. 2, Варшава 2007, ss. 183; G.J. Pelica, *Św. patriarcha Tichon (Bielawin) jako rektor seminarium w Chełmie i biskup lubelski*, „Cerkiewny Wiestnik” 3 (2007), s. 35–47; U.A. Pawluczuk, *Życie monastyczne w II Rzeczypospolitej*, Białystok 2007, ss. 356; eadem, *Ośrodki monastyczne w XIX w. na terenach Rzeczypospolitej*, w: „Pokazanie Cerkwie prawdziwej...”. *Studia nad dziejami i kulturą Kościoła Prawosławnego w Rzeczypospolitej*, red. P. Chomik, Białystok 2004, s. 155–165; G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła Prawosławnego w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej w XIX–XXI wieku*, Ryboły 2012, ss. 1007; *Encyklopedia Chełma*, t. 1: *Ludzie*, red. Z. Gardziński [et al.], Chełm 2011, ss. 344.

Lubelskim. Książd Żeleźniakowicz, na podstawie wymienionych opracowań i źródeł, zbadał dzieje klasztoru w Jabłecznej w XIX i XX w., czym potwierdził możliwość przeprowadzenia analizy naukowej dotyczącej prawosławnego życia mniszego na terenie diecezji chełmsko-warszawskiej w omawianym okresie. Funkcjonowanie prawosławnego monastycyzmu w guberni lubelskiej omówił K. Latawiec¹⁴. Materiał archiwalny wykorzystany przez berdiańskiego naukowca umożliwia odpowiedź na jeszcze jedno zagadnienie, które nie występuje w opracowaniu: kwestię związaną z zabezpieczeniem socjalnym i ekonomicznym duchownych po śmierci jednego z małżonków.

Pomimo pewnych błędów oraz pominiętych niektórych wątków badawczych, rozprawa autorstwa Jurija Fedoryka jest warta polecenia ze względu na podjętą tematykę. Monografia jest cenna ze względu na przebadane rosyjskojęzyczne archiwalia zachowane w Polsce i poza jej granicami. Jej analiza i zrozumienie powinny pozostać w symbiozie z pracami innych lubelskich naukowców zajmujących się dziejami wyznaniowymi Chełmszczyzny i południowego Podlasia, przeszłością Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na zachodnich krańcach Imperium Rosyjskiego, polityką Rosji wobec Polaków, dziejami guberni lubelskiej, a także społecznością rosyjską w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.¹⁵

Stefan Dmitruk

¹⁴ K. Latawiec, *W służbie imperium... Struktura społeczno-zawodowa ludności rosyjskiej na terenie guberni lubelskiej w latach 1864–1915*, Lublin 2007, s. 221–225.

¹⁵ Zob. m.in. E. Niebelski, *Nieprzejezdani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Lublin 2008, ss. 552; M. Korzeniowski, *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009, ss. 621; D. Tarasiuk, *Między nadzieją a niepokojem. Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków na wschodniej Białorusi w latach 1905–1918*, Lublin 2007, ss. 211; idem, *Polski obóz narodowy w Rosji w latach 1917–1918*, Lublin 2014, ss. 292; M. Mądzik, *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin 2011, ss. 239; M. Korzeniowski, M. Mądzik, D. Tarasiuk, *Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007, ss. 238; idem, *Polacy na wschodniej Ukrainie 1832–1921*, Lublin 2014, ss. 294; K. Latawiec, *W służbie imperium...*, ss. 273; idem, *Sandomierska Brygada Straży Granicznej 1889–1914*, Sandomierz 2010, ss. 229; idem, *Rosyjska straż graniczna w Królestwie Polskim w latach 1851–1914*, Lublin 2014, ss. 570; A. Górak, K. Latawiec, *Rosyjska administracja specjalna w Królestwie Polskim 1839–1918*, Lublin 2015, ss. 212; A. Górak, J. Kozłowski, K. Latawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867–1918)*, Lublin 2014, ss. 420; A. Górak, „Kancelaria Zarządu Gubernialnego Lubelskiego w latach 1867–1918”, Lublin 2004, ss. 695, wydruk komputerowy rozprawy doktorskiej dostępny w Bibliotece Głównej UMCS; idem, *Kancelaria Gubernatora i Rząd Gubernialny Lubelski (1867–1918). Studium administratywistyczne i prozopograficzne*, Lublin – Radzyń Podlaski 2006, ss. 342; A. Górak, K. Latawiec, J. Legieć, S. Bogdanov, *Naczelnicy organów rosyjskiej administracji specjalnej w Królestwie Polskim w latach 1839–1918. Słownik biograficzny*, t. 1: *Ministerstwo Oświecenia Publicznego*, Lublin 2015, ss. 316; A. Bażenowa, *Historycy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego 1869–1915. Nauka i polityka*, Lublin 2016, ss. 418.